

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

## NOTA SOWIECKA W SPRAWIE ZABOJSTWA WOJKOWA. Sowiety czynią Polskę odpowiedzialną za zbrodnię. Morderca nie jest obywatelem polskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 8.VI. — Z Moskwy donoszą że zastępca Cziczerina komisarz Litwinow wręczył wczoraj wieczorem posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi notę w sprawie zabójstwa Wojkowa.

W nocy tej rząd sowiecki łączy zabójstwo posła Wojkowa z szeregiem zamachów na sowieckich przedstawicieli zagranicznych dokonanych w ostatnich czasach w różnych krajach. Rząd sowiecki dowodzi, że zabójstwo to jest wynikiem akcji rosyjskich białogwardystów w stosunku do których rząd polski nie zajął zdecydowanego stanowiska, mimo, że Sowiety zwracały rządowi polskiemu na to już

poprzednio uwagę.

W końcu rząd sowiecki wyraża kategoryczny protest i czyni rząd polski odpowiedzialnym za dokonanie zabójstwa oraz zastrzega sobie prawo powrotu do sprawy ostatniej zbrodni po otrzymaniu wyczerpujących szczegółów.

Nadmienić należy, że nota ta została wręczona posłowi Patkowi w chwili gdy ten w imieniu rządu polskiego składał wyrazy współczucia.

### 15 LAT WIEZIENIA LUB KARA ŚMIERCI.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 8.VI. — Zbrodnia popełniona przez Kowerdę może być zakwalifiko-

wana przez prokuratora z artykułu 543 k. k. przewidującego karę do 15 lat ciężkiego więzienia za zwykłe zabójstwo.

Wobec jednak powagi zbrodni może być również artykuł 543 k. k. zastąpiony artykułem 15-tym przepisów przejściowych: w takim razie Kowerdzie groziłaby kara śmierci.

Decyzja władz sądowych w tej ważkiej kwestii jeszcze nie zapadła, istnieje jednak w sferach prawniczych opinia, że zabójca powinien stanąć przed sądem doraźnym.

Sprawę tę rozpatrzy ostatecznie sąd na posiedzeniu gospodarczym. Co się tyczy udziału w śledztwie wyjaśnić należy że na mocy artykułów 301, 304, 582 ustawy o postępowaniu karnym powództwo cywilne

ma prawo być dopuszczone do śledztwa przez swego pełnomocnika

uprawnionego również do stawiania pytań.

uprawnionego również do stawiania pytań.

### KOWERDA NIE JEST OBYWATELEM POLSKIM.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 8.VI. — Wbrew rozpowszechnionej w Warszawie pogłosce, jakoby zabójca Wojkowa, Borys Kowerda był obywatelem polskim dowiadujemy się, że źródła oficjalnych źródeł korzystał on jedynie z prawa azylu

Obywatelem polskim mógł zostać dopiero za rok. Ojciec Kowerdy swego czasu był

członkiem organizacji Sawinkowa. Wczoraj z polecenia władz warszawskich w Wilnie w mieszkaniu zabójcy dokonano rewizji

i skonfiskowano wszystkie należące do niego papiery.

## Energiczne dochodzenia władz w celu stwierdzenia przyczyn wybuchu prochowni w Krakowie — nie potwierdziły wersji o zamachu.

### Ustala się przekonanie, że katastrofa jest dziełem przypadku, a nie zbrodniczej ręki

Z Krakowa donoszą: Władze wojskowe łącznie z organami policyjnymi,

przewodzą energiczne śledztwo w sprawie ustalenia istotnej przyczyny katastrofy. Mimo opinii sfer miarodajnych, że przyczyną katastrofy było samo zapalenie się prochu, śledztwo prowadzone jest także w kierunku zebrania poszlak czy jest możliwy zamach sabotażowy.

Organa śledcze więc zbierają wszystkie wersje, nie pomijając plotek, które następnie są szczegółowo badane.

### WSZYSTKIE WERSJE O ZAMACHOWCACH OKAZAŁY SIĘ BEZPODSTAWNE.

Pierwsza wersja, odnośnie do przytrzymania dwóch osobników w krytycznym dniu o godz. 3-ciej nad ranem w pobliżu prochowni, została należytym zeznaniem pokrywają się z wynikami dotychczasowego śledztwa.

Okazało się, że osobnicy ci, nazwiskiem Wierzbicki i Kryglicz, w wieku lat 17-18, pochodzący z Poznania,

istotnie uciekli z domu rodzicielskiego z obawy przed złem świadectwem. Również wersja o tajemniczym aucie, krążącym w pobliżu prochowni, została należytych wyświełona. Zbadano bowiem, że była to dorożka samochodowa nr. 57, a kierowca p. B., jak również jadący dorożką geometra p. K.,

są ludźmi nieposzlakowanymi. Dotychczasowe dochodzenia wykluczają wszelką możliwość sabotażu w porozumieniu z wartą.

Trudno bowiem jest znaleźć człowieka, któryby nawet za wielkie pieniądze targał się na utratę własnego życia. O zdecydowanie się na śmierć, może być mowa, kiedy zbrodnicze zresztą dzieło oparte jest na podłożu ideowym. Tu jednakże, wobec materiału wartowniczego, trudno cokolwiek podobnego przypuścić, gdyż wartownikami byli prości żołnierze, nie zwiazani

jak stwierdzono nieczem ze stosunkami i nastrojami na wewnątrz.

Możliwość sabotażu bez porozumienia się z wartą, jest technicznie bezwzględnie wykluczona.

Magazyn był otoczony wajem, zasiekami z drutu kolczastego i płotem wysokości blisko metrów: sam zaś magazyn mieścił się w obmurowaniu betonowym.

Ludność cywilna systematycznie skarżyła się u władz wojskowych na sumienne wykonywanie obowiązków przez wartę.

Przed kilku dniami nawet zaszedł wypadek, że warta nie przepuściła księdza, zdającego z wiatykiem do chorego.

Przygotowanie więc zamachu bez porozumienia się z wartą przy tej tak sumiennym wykonywaniu obowiązków

i przy trudnościach natury technicznej, jest nie do pomyślenia. Pozostaje więc wobec tego tylko uzasadnienie hipotezy o samoczynnym zapaleniu się materiałów wybuchowych, do czego przychyliają się zdania pirotechników i techników.

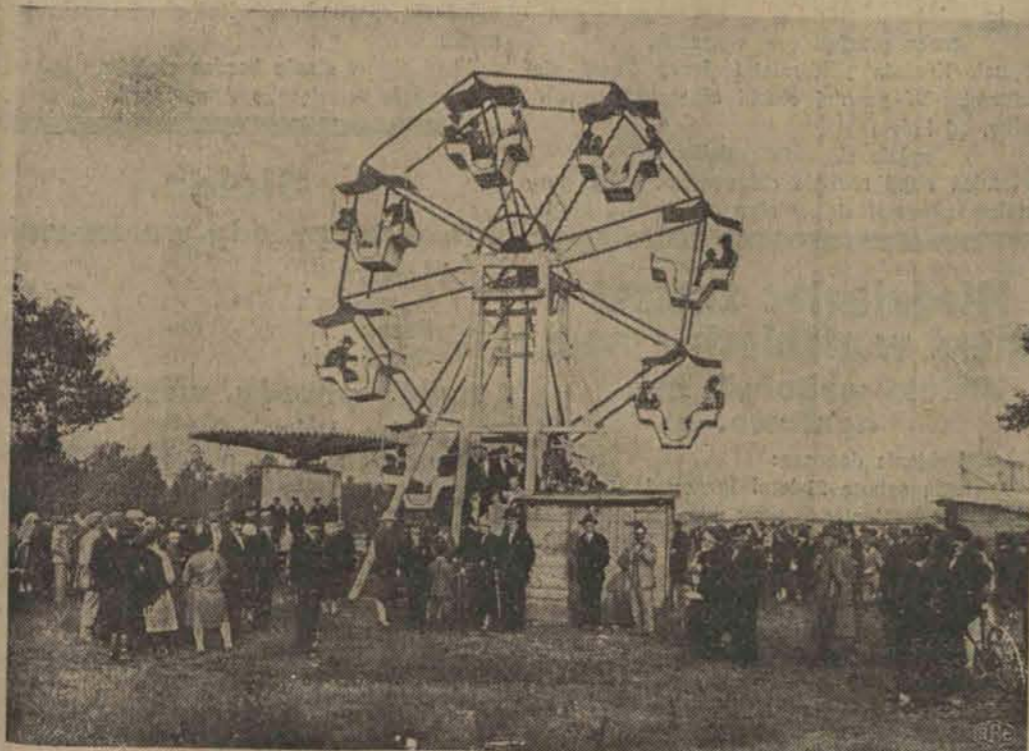
### W MAGAZYNACH ZNAJDOWAŁY SIĘ PROCHY RÓZNEGO POCHODZENIA.

Komisja wzięła również pod uwagę system konserwacji materiałów wybuchowych i stwierdziła, że w magazynach znajdowały się prochy różnego pochodzenia i gatunku, jak n. p. austriackie, niemieckie, francuskie itd., które na siebie musiały oddziaływać w sposób dotychczas bliżej nieznanym.

Komisja zwróciła też uwagę, że doświadczenia na wytrzymałość i współdziałanie prochów przeprowadzane są na małych ilościach, a nie można przewidzieć jak zachowują się i oddziaływują na siebie prochy nagromadzone w ilościach wagonowych.

Prochy są związkami chemicznymi i ulegają różnym procesom, które przewidzieć się z matematyczną ścisłością nie dadzą. Wogóle dotychczasowe wyniki dochożeń w większej części przemawiają, że wybuch nastąpił skutkiem przypadku.

### Świąteczne rozrywki łodzian.



"Djabelski młyn", ustawiony na Polesiu Konstantynowskim, był oryginalną atrakcją dla wycieczkowiczów łódzkich. Fot. Aleksander Meyer.



# Pułkownik Homolacs i kapitan Sagan uniewinnieni.

## Wyrok Sądu Wojskowego ogłoszono dzisiaj o godz. 11-ej rano.

W dniu dzisiejszym Okręgowy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem majora Gralewskiego po półtoragodzinnym naradach ogłosił wyrok, którego mocą oskarżeni

pułkownik Homolacs i kapitan Sagan zostali uniewinnieni.

Wyrok ten jest żywo komentowany w sferach wojskowych naszego miasta.

# Dowódca warty w miejscu katastrofalnego wybuchu kapral Nierzad — odzyska wzrok.

## Szczęśliwy wynik operacji.

Z Krakowa donoszą: Lekarz wojskowy ppłk. dr. E. Rosenhauch doznał wczoraj operacji na osobie ciężko rannego w czasie katastrofy witekijskiej kaprala Nierzada, który bohaterką swoją postawą, jako komendant niebezpiecznej warty zjednął sobie współczucie ogółu.

Wyniku operacji oczekiwano z napięciem. Z ust do ust podawano sobie pytanie: „Czy kapral Nierzad będzie widział?”

Wobec tego ogólnego, a tak zrozumiałego zamiaru interesowania się osobą dzielnego żołnierza, zaraz po operacji dr. Rosenhauch poinformował prasę o przebiegu i wynikach operacji.

Ody przyprowadzono do mnie kapr. Nierzada bezpośrednio po katastrofalnym wybuchu — mówił dr. Rosenhauch — głowa nieszczęśliwego żołnierza przedstawiała jedną krwawą masę. Po obmyciu okazało się, że cała twarz jest jak gdyby posiekana mnóstwem drobnych ranek ciętych. Oczy były zamknięte.

— Otwórzcie oczy — rzekł lekarz. Kapral Nierzad podniósł z trudem powieki.

— Nie widzę nic, panie pułkowniku. Nic — ino straszna białość. I nieustraszone na placówce żołnierze zapłakali.

Lekarz przystąpił do dokładnego zbadania oczu. Okazało się, że zarówno jedna, jak i druga

gałka oczna uległa zranieniu, rany były cięte, długości 4 — 5 mm. Prawe oko wykazywało ranę zlepioną, a cała przednia komora wypełniona była krwią. W lewym oku rana była zlepiąca, a w niej wypadnięta tęczówka.

Przednia komora również całkowicie wypełniona krwią.

Po przemyciu oczu przystąpiono do operacji, przy znieczuleniu miejscowym kokainą bez narkozy.

Zabieg operacyjny polegał na odczyszczeniu wypadniętej tęczówki, wypuszczeniu krwi i pokryciu rany spojówką.

Obecność szkła w oczach narządku nie stwierdzono. Prawdopodobnie szkło okienne zranilo oczy, poczem opadło na podłogę.

O ile nie nastąpią powikłania, jak np. zakażenie, jest wszelka nadzieja wyratowania jednego, a być może i obu oczu.

Pułk. dr. Rosenhauch jest jak najlepszej myśli.

Wyniki operacji są więc korzystne. Kapral Nierzad zobaczy niebawem na własne oczy Krzyż za służbę, jaki otrzyma od rządu Rzeczypospolitej, za bohaterką postawę w czasie straszliwej katastrofy witekijskiej.

# Urzednicy magistratu w Nakle przed sądem.

## Wyrok na defraudantów.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed drugą Izba karna w Bydgoszczy, odbyła się niedługo rozprawa karna przeciwko 5 urzędnikom w Nakle, którzy w latach od 1920 — 1924 dopuszczali się sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych oraz fałszowali książki i dokumenty.

Proceder ten uprawiali w ten sposób, że do uwiadczeń na nakazach i blankietach płatniczych sum podatkowych dopisywali jedno zero,

przywłaszczając sobie uzyskaną w ten sposób nadwyżkę.

Na ławie oskarżonych zasiadli Bała, asysekasy, Kallsz i Koralewski, egzekutorzy oraz pomocnicy kasjera Rutkowski i Szulz. Główny winowajca rendant Władysławski, zdołał zbiec.

Sąd skazał Bałę na dwa lata ciężkiego więzienia Koralewskiego na rok, Rutkowskiego na 10 miesięcy, Kallsza na 10 miesięcy więzienia. Szulz został uniewinniony.

# Wywoływanie widma Sarajewa.

## Fantazje wrogiej Polsce prasy niemieckiej.

Berlin, 8. 6. — Charakterystyczne są głosy prasy niemieckiej o zabójstwie warszawskim. Porównuje ona zamach na Wojkowską z zamachem na austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

w Sarajewie, który to zamach wywołał wojnę światową. Dzienniki nie sądzą jednak, żeby następstwem

zabójstwa Wojkowskiej były powikłania wojenne. „Vossische Zeitung” jest zdania, że rząd polski musi odpokutować i liczyć się z najpoważniejszymi konsekwencjami.

W kolach dyplomatycznych panuje przypuszczenie, że zamachem kierowała ręka obcego państwa.

# Lotnicy amerykańscy

## będą jutro przyjęci przez Hindenburga.

Z Berlina donoszą: Przed gmachem ambasady ponowily się całogodzinne owoacje publiczności, zmuszając obu lotników do ukazania się na balkonie. I tu także przerwano kordon policyjny.

Jutro lotnicy przyjeżdżą przez Hindenburga na specjalnej audjencji, poczem przyjmą przedstawicieli prasy polskiej.

Pobyty Chamberlaina w Berlinie potrwa do soboty i będzie jednym pasmem przyjęć i uroczystości.

ZAPOWIEDZ LOTÓW DO WIEDNIA I LONDYNU

Berlin, 8 czerwca. — Posel austriacki w Berlinie poczynił kroki celem nakłonienia Chamberlaina, aby odwiedził Wiedeń. Propozycja ta prawdopodobnie zostanie przyjęta.

Chamberlain porozumiewał się telefonicznie z Londynem, zapowiadając swój przyjazd do stolicy Anglii w najbliższych dniach.

# 30 złotych gotówką

## za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkie Echo Wieczorne”

Z powodu braku miejsca zamieszczamy poniedziałkowe rozwiązanie sobotniego błędu dopiero w dniu dzisiejszym:

Ci Czytelnicy, którzy w sobotnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w ogłoszeniu kina „Resursa” zamiast słów:

„Szantażysta małżeństwa” zauważyli umyślny błąd:

„Szantażysta Małżonek” czyli zmienione słowo:

„Małżeństwa” na „Małżonek”

zgodzą się do redakcji naszego pisma (Zawadzki 1) od godz. 15 (3-ciej) po południu do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Wczoraj nikt po premię się nie zgłosił.

Uważnie czytać i przechowywać numery! Każdy Czytelnik ma szansę otrzymania premii!

# Nożem w pierś.

## Bójka w stanie nietrzeźwym.

Łódź, 8 czerwca. — W dniu wczorajszym około godziny 9 wieczorem na ulicy Pomorskiej wynikła pomiędzy

kilku pijanymi osobnikami bójka, w czasie której ugodzony został nożem w pierś

22-letni Wacław Kucner, bezrobotny.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Kucnera do domu.

Sprawców rozprawy nożowej poszukuje policja.

# Nieostrożny synek tramwajarza.

## Fatalne skutki zabawy z zapalnikami.

Łódź, 8 czerwca. — Wczoraj popołudniu w mieszkaniu pracownika tramwajowego Kręzła, zamieszkałego przy ulicy Łagiewnickiej 25, wydarzył się

groźny przejmujący wypadek. Synek Kręzła półtoroletni Jerzy bawił się zapalnikami. W pewnej chwili chłopczyk zapalił zapalnik, od której

zajął się całe pudełko. Piórnica objął ubranie chłopczyka, który momentalnie zamienił się w słup ognia. Na krzyk

przestraszonej matki wbiegli sąsiedzi, którzy oślepił stłumili.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł ofiarę strasznego wypadku

w stanie bardzo ciężkim do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

# Gielda.

## Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,34
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,96
Szwajcaria	171,62

## Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

## Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,70
Złoty	57,82
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,94

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8.89.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,92

W obrotach 8,91

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

# Podkopy ukraińskie pod cerkwią prawosławną w Polsce.

## Co uchwalił zjazd w Łucku?

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 8. 6. — W Łucku zakończyły obrady zjazd prawosławnych Ukraińców zmierzających do ukraińczenia cerkwi prawosławnej w Polsce. W zjeździe uczestniczyło kilkuset delegatów w tym 14-tu posłów i senatorów ukraińskich. Duchowieństwo ukraińskie wobec wyraźnego zakazu metropolity Dyonizego w zjeździe

uczestnictwa nie brało. Ukraińcy motywowali swoje stanowisko tem, że większość prawosławnych w Polsce jest narodowości ukraińskiej. Zjazd postanowił zwrócić się do władz z prośbą o pozwolenie zwołania soboru ukraińskiego z udziałem osób świeckich.

# Ukaranie 26-ciu chłopców

## za udział w napadach dywersyjnych.

(Od własnego korespondenta). Grodno, 8. 6. — Sąd grodzieński na sesji wyjazdowej w Stolinie ogłosił wyrok w sprawie 60-ciu włościan, oskarżonych o udział

w napadach band dywersyjnych. Trzech chłopów skazano na 4 lata ciężkiego więzienia, ośmiu na trzy lata, 15-tu na 2 lata, pozostałych zaś uniewinniono.

# Strajk w przemyśle budowlanym

## wybuchł w Warszawie z dniem dzisiejszym.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 8. 6. — Związek robotników budowlanych w Polsce uchwalił proklamować z dniem dzisiejszym strajk w przemyśle budowlanym w Warszawie.

Strajk wynika z powodu odrzucenia przez przedsiębiorców budowlanych żądań robotników o podwyżkę płacy. Wskutek strajku uniemożliwione zostały i tak już nieliczne roboty budowlane stolicy.

# Nowa ustawa prasowa

## obowiązuje od dnia dzisiejszego.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 8. 6. — Z dniem dzisiejszym zaczynają obowiązywać na terenie całego państwa nowa ustawa prasowa.

na obowiązywać na terenie całego państwa nowa ustawa prasowa.

# Wzrost drożyzny w maju.

## Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 8. 6. — W Głównym Urzędzie Statystycznym odbyło się wczoraj posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Wzrost drożyzny w maju wyniósł 1,1 procent (?). Na wzrost drożyzny wpłynęło wyłącznie podrożenie artykułów spożywczych.

# Proces o szpiegostwo i dezercję we Lwowie.

Łwów, 8 czerwca. — Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczęła się we wtorek rozprawa karna przeciwko 40-letniemu Mateuszowi Moskwi chorążemu 54 p. p. w Tarnopolu, oskarżonemu o zbrodnie szpiegostwa i dezercji. Moskwa zbiegł w r. 1925 do Rosji Sowieckiej, odbył w Charkowie kurs wywiadu szpiegowskiego, poczem w czerwcu ub. roku przekroczył granicę polską. Przy aresztowanym znaleziono instrukcje szpie

gowskie, oraz gotówkę w dolarach. Przesłuchany w czasie rozprawy Moskwa tłumaczył fakt dezercji żalem do przełożonych z powodu pozbawienia go z rodziną mieszkania w ko-szarach, w następstwie czego była śmierć dziecka. Wstąpienie na służbę szpiegowską wyjaśnia pragnieniem dostania się z powrotem do Polski. Wyrok zapadnie dziś, tj. w środę. Broni adwokat dr. R. Aleksandrowicz.

Nr. 139  
Str.  
Życie  
dziedzi  
gów. J  
chodzi  
lada z  
sluguja  
Dla  
wiaze  
Niewid  
pełnie,  
zmysl  
sluguje  
bardzo  
Nie  
my obj  
ślepy o  
pojecie  
nach, o  
miarów  
mu śle  
jest sk  
— w  
wistoś  
obejmu  
wrażli  
najleps  
Jeż  
Niewid  
cym go  
jak ted  
wnetrz  
wych  
Pyt  
dla psy  
cych si  
nich cz  
sporo u  
w sto  
ślepców  
wzrok  
ców, kt  
ciu ora  
Prze  
gory m  
w inny  
nym w  
nych ś  
wie zad  
którzy  
W. DO  
Pewn  
Drzybra  
telnika  
i zapuka  
w które  
— Je  
du — r  
Wpuści  
Biedn  
— B  
wieństw  
Allah  
Rodzi  
spożywa  
— Us  
Allah  
Każy  
chleba i  
Po sk  
podnios  
we.  
Tylko  
nie odma  
Ali sp  
— Cz  
łaha? —  
Allah  
— Az  
bie? — s  
Ali po  
— Po  
cze, czyż  
— A



# Sny bez kolorowych obrazów — są udziałem ludzi ślepych.

Życie duchowe ludzi niewidomych jest dziedziną, która stale ciekawi psychologów. Jest ono bowiem, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi ślepych od urodzenia, nielada zagadką dla ludzi normalnych, t. j. posługujących się zmysłem wzroku.

Dla człowieka widzącego każde słowo wiąże się z pewnym realnym pojęciem. Niewidomemu zaś braknie tych pojęć zupełnie, raczej — niemal zupełnie, bowiem zmysł dotyku, którym przeważnie się posługuje może dostarczyć mu ich tylko w bardzo niewielkim zakresie.

Nie wszystkie rzeczy może niewidomy objąć zmysłem dotyku. Czy człowiek ślepy od urodzenia może mieć określone pojęcie o słońcu, gwiazdach, górach, dolinach, drzewach itd.? Z racji swych rozmiarów są takie objekty życia umysłowego ślepeca zupełnie obce. A nawet trudno jest skonstatować, czy ślepiec zdaje sobie — w sposób odpowiadający rzeczywistości — sprawę z przedmiotów, które obejmuje zmysłem dotyku... Przecież najwrażliwsze 10 palców nie może nawet w najlepszym razie zastąpić pary oczu...

Jeżeli już niezmiernie trudno jest dla niewidomego orjentować się w otaczającym go świecie

### na jawie

jak tedy musi wyglądać jego życie wewnętrzne, tj. przeżywanie zjawisk życiowych

### we śnie?

Pytanie to jest niezmiernie ciekawe dla psychologów oraz lekarzy, zajmujących się specjalnie niewidomymi. W ostatnich czasach poświęcało wielu uczonych sporo uwagi temu problemowi, badając go w stosunku do wszelkich rodzajów ślepców, a więc: ślepców, którzy stracili wzrok w bardzo wczesnej młodości, ślepców, którzy ociemnieli w późniejszym życiu oraz — ślepców od urodzenia.

Przecież w każdej z tych trzech kategorii musi życie duchowe przejawiać się w inny sposób, bowiem każda podlega innym wpływom z przeszłości. U urodzonych ślepców wpływy te... nie są właściwie żadnymi wpływami, natomiast u ludzi którzy kiedyś posługiwali się wzrokiem,

później zaś pogrążeni zostali w wiecznej ciemności, wpływy przeszłości działają w mniejszym lub większym stopniu.

Badania naukowe dowodzą też, że ludzie ślepi od urodzenia, nie mówią o snach „optycznych” czy „wizualnych”, t. zn. również we śnie nie „widzą”, tak samo jak na jawie. Sny ich kształtują się

miarach, rychło jednak i u nich pogrąża się cały realny świat zjawisk w odmętach wiecznych ciemności... Nowe wrażenia — ciemni oraz spotęgowane wrażenia słuchu dotyku i powonienia — zastępują stare i — jak na jawie, tak już i we śnie — ślepiec słyszy, odczuwa, ale — nie widzi...

Sny ślepców oparte są więc głównie

## Przewidująca.



**Pan:** — Płaczesz, dziewczynko: gdzie cię boli?  
**Dziewczynka:** — Teraz jeszcze nigdzie, ale dziś popołudniu ojciec podpisuje moje świadectwo szkolne.

głównie w formie tylko tych wrażeń, które są dostępne dla człowieka zapomocą zmysłu słuchu. U osób, które ociemniały w bardzo wczesnej młodości, odegrywa wspomnienie jeszcze pewną rolę. Ono pozwala im jeszcze na „optyczne” sny, ale tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach. Im starsi są ci ludzie, tem więcej bledną wspomnienia lat dziecięcych i z biegiem lat zatracają ci ślepcy nawet tę —

### możność widzenia we śnie —

i również we śnie — słyszą tylko i czują... Ludzie, którzy ociemnieli w późniejszych latach życia, posiadają wprawdzie w pierwszych czasach swego kalectwa jeszcze bardzo wyrobioną wrażliwość „wizualną”, potrafią przez pewien czas we śnie jeszcze widzieć wszystko w normalnych kształtach i rzeczywistych roz-

miarach. Siłą rzeczy nie mogą więc one być tak fantastyczne, jak sny ludzi normalnych, wywołane przez wrażenia wzrokowe. Człowiek niewidomy nie zdaje sobie sprawy z kolorów. Jedynie w połączeniu z pewnymi obiektami może on sobie tworzyć pewne wyobrażenia o barwach. Wie on n. p., że śnieg jest biały, krew — czerwona, niebo — niebieskie, ale pojęć tych nie potrafi on przenieść na inne objekty. Natomiast sny, które mogą być wywołane przez wrażenia słuchowe, kształtują się u ślepców bez porównania bardziej różnorodnie, niż u ludzi widzących. Fantazja ślepeca w tym kierunku jest zupełnie nieskrepowana, to też — czerpie ona dowolnie z dziedziny muzyki i najróżniejszych wrażeń akustycznych, jak krzyki, strzały, hałasy itp.

Takie wrażenia grają w snach ludzi niewidomych olbrzymią rolę.

Badania wykazały, że nieważniejszą jedną trzecią część wszystkich snów tych kalek oscyluje dokoła podróży morskich i lądowych. Zdaje się, że na tę okoliczność wpływa zrozumiała u niewidomych tęsknota do swobody ruchów. Przeważnie śnią ślepcy, że odbywają podróże

### bez przewodnika

co dostarcza im, oczywiście więcej zadowolienia i przyjemności, niż przechadzka po ulicy pod kierunkiem i opieką przewodnika. Osoby, o których śnią ślepcy, to przeważnie: rodzice, krewni, nauczyciele, przyjaciele. Obcy ludzie, tacy, z jakimi ludzie normalni spotykają się na ulicy, w teatrze, w tramwaju itp., nie wchodzi oczywiście w snach ślepców w rachubę zupełnie. W sferach ich wyobraźni istnieją przecież tylko te osoby, które znają oni dokładnie i blisko, bo przełotnych, powierzchownych wrażeń nie odbierają ci upośledzeni...

Godną uwagi jest również ta okoliczność, że ślepcy nie śnią nigdy o tem, iż pracują. Wprawdzie we śnie widzą się oni często w swoich salach pracy, przy warsztatach, dotykają przedmiotów swej zwykłej pracy, czują przy sobie zwykłych w tem miejscu towarzyszy, jednak — nie pracują.

Zastanawiającem jest również, że we śnie ślepiec nie bada otaczających go przedmiotów dokładnie, jak to zwykły czynić na jawie, również rzadko uprawia on we śnie bardziej skomplikowane czynności, jak pisanie lub czytanie (zapomocą pisma dla ślepych). Snać na te czynności nie wystarcza już stopień świadomości, a raczej: podświadomości jego umysłu.

Prawdopodobnie wchodzi tu w grę również ta okoliczność, że czytanie lub pisanie jest dla ślepeca czynnością, która zabiera mu sporo czasu, a na to nie starcza czas trwania snu.

Sny ludzi niewidomych są więc — jak widzimy — bez porównania bardziej mgliste i daleko mniej skomplikowane i urozmaicone, niż u ludzi normalnych. W snach tych kalek odegrywa większą jeszcze rolę niż na jawie — brak tego całego ogromu wrażeń, jakie człowiekowi normalnemu dostarcza siła wzroku.

Nawet we śnie nie mają oni... złudzenia życia rzeczywistego...

Dagny.

W. DOROSZEWICZ.

## Niepowszedni gość.

Pewnego razu Allah zstąpił na ziemię przybrał kształty najwykleszego śmiecielnika, udał się do pierwszej-lepszej wsi i zapukał do drzwi najbiedniejszej chaty, w której mieszkał biedny Ali.

— Jestem zmęczony i umieram z głodu — rzekł Allah, kłaniając się nisko — Wpuście biednego wędrowca...

Biedny Ali otworzył drzwi i rzekł: — Biedny wędrowiec wnosi błogosławieństwo do chaty... Wejź...

Allah wszedł. Rodzina Ali'ego siedziała przy stole, spożywając wędzercze.

— Usiądź, — rzekł Ali. Allah usiadł.

Każdy odkrajał od swej porcji kawałek chleba i dał pielgrzymowi.

Po skończonej wieszery cała rodzina podniosła się od stołu, by zmówić modlitwę.

Tylko gość siedział nadal przy stole i nie odmawiał modlitwy.

Ali spojrział na niego zdziwiony. — Czy nie chcesz pomodlić się do Allah'a? — zapytał Ali.

Allah uśmiechnął się. — Azali wiesz, kogoś przytułił do siebie? — spytał.

Ali potrząsnął przecząco głową. — Powiedziałeś mi twe imię, wędrowcze, czyż trzeba więcej? — A więc dowiedz się, kto przestąpił

próg twej chaty — rzekł wędrowiec. — Jestem — Allah!

I błysnął ogniem jak błyskawica. Ali rzucił mu się do nóg i szepotał, zalewając się łzami.

— Czemu zasłużyłem sobie na tak wielką łaskę?... Czy mało jest na świecie ludzi wielkich i bogatych: W naszej wiosce mieszka Mufla i najbogatszy kupiec Mehemet. A Tyś wybrał najbiedniejszego sługę swego, najbiedniejszego. O, Allah, dzięki Ci!...

I Ali ucałował ślady stóp Allah'a.

Ponieważ było już późno, wszyscy udali się na spoczynek.

Ale Ali nie mógł zasnąć. Przez całą noc wiercił się na swem posłaniu i jęczał.

Przez cały następny dzień chodził i jęczał. Przy kolacji siedział zamyślony i nie ruszał jadła.

Po skończonej kolacji Ali nie mógł już wytrzymać i zwrócił się do Allah'a:

— Nie gniewaj się na mnie, Allah, ale chciałbym Ci zadać jedno pytanie. Allah skinął głową i pozwolił.

— Pytaj! Ali rzekł:

— Dziwię się, dziwię i nie mogę tego pojąć. W naszej wsi mieszka Mufla, mądry i światły człowiek — wszyscy kłaniają mu się nisko, gdy go widza. A jednak przyjął gościnnie w niedźnej chacie biednego Ali. Wierzę Ci, że bardzo Ci się podobam, o, Allah!... Czy tak jest naprawdę?

Allah uśmiechnął się i odrzekł: — Podobasz mi się.

Ali roześmiał się głośno z wielkiego szczęścia.

— Ach, jak się cieszę, że Ci się podobam!... Ach, jak bardzo się cieszę...

Tej nocy Ali spał doskonale. Wesoły poszedł do pracy. Zadowolony wrócił do domu, usiadł przy wieszery i rzekł wesoło do Allah'a:

— Wiesz, po wieszery muszę z Tobą pomówić.

— Dobrze... — odrzekł Allah, nie tracąc dobrego humoru.

Po skończonej wieszery, gdy żona sprzątnęła stół, Ali zwrócił się do Allah'a:

— Pewnie bardzo Ci się podobam, o Allah, skoro raczyłeś mnie zaszczyścić swą wiedzą... Powiedz, czy tak jest naprawdę?

— Tak jest naprawdę — odparł Allah, uśmiechając się.

Nazajutrz obudził się Ali w jeszcze lepszym humorze.

Przez cały dzień chodził uśmiechnięty jak gdyby myślał o czemś niezwykle radosnym.

Przy wieszery jadł za trzech, a po skończonej wieszery poklepał Allah'a po ramieniu.

— Wiesz, co pomyślałem? Właściwie Ty się chyba bardzo cieszysz z tego, że ja Ci się tak bardzo podobam, co? Powiedz mi szczerze: czy bardzo się cieszysz?

— Bardzo, bardzo... — odrzekł Allah, uśmiechając się.

— Wierze Ci! — rzekł Ali. — Czuję to mój przyjacielu! Wiem po sobie!... Cieszę się nawet, gdy podoba mi się jakiś pies... A to przecież zwykły pies, to coś dopiero — ja! To coś dopiero — ja i Ty! Wyobrażam sobie, jak Ty się cieszysz, gdy mnie

widzisz!... Serce pewnie wyskakuje Ci z radości, gdy patrzysz na mnie!...

— Tak... Bardzo się cieszę... — odrzekł Allah. — Ale chodźmy już spać...

Nazajutrz Ali był ogromnie smutny, chodził zamyślony i wzdychał ciężko, z ubolewaniem patrzył na Allah'a, a podczas wieszery ukradkiem otarł łzę z oka.

— Czemu jesteś taki smutny, Ali? — zapytał Allah po wieszery.

— Smutno mi, gdy myślę o Tobie. Co byś uczynił, gdyby mnie nie było?...

— Jakto?... — zdziwił się Allah.

— Cobyś uczynił, Allah, gdyby mnie nie było?... Spójrz jaki wichur dmie za oknami, jak deszcz leje strumieniami... Co byś uczynił, gdybyś mnie nie znalazł, czło-wieku, który tak bardzo Ci się podoba...

Dokąd poszedłbyś, Allah?... Zmarzyłbyś na deszczu i wietrze!... Przemógłbyś do nitki!... A tak — siedzisz teraz w mieszkanie, jest Ci ciepło i jesteś syty... A czemu tak się dzieje?... Bo znalazłeś człowieka, który Ci się podoba, do którego mogłeś wstąpić... Zginąłbyś marnie, gdyby mnie nie było... Miałeś szczęście, mój drogi, że ja jeszcze żyję na świecie.

Tego już było za wiele... Allah roześmiał się i znikł.

Ale na ławce, gdzie siedział, zostawił trzosa złota, pełen trzosa prawdziwego złota.

— Mój Boże!... Co za majątek! — zawołała uradowana żona, załamując dłonie — Co to ma znaczyć?... Czy to możliwe, żeby na świecie było tyle pieniędzy?...

Ja przecież oszaleję!... Ale Ali odsunął ją od ławki, przeliczył pieniądze i rzekł:

— Mogło być trochę więcej...



## Liczba mieszkańców ziemi.

W ciągu 125 lat ilość ludności zwiększyła się blisko trzykrotnie.

Podczas gdy w dawniejszych czasach ustalano liczbę mieszkańców ziemi na podstawie bardzo niepewnych obliczeń szacunkowych, możemy dziś z zupełną prawie dokładnością

podać sumę ogólną i poszczególne grupy.

Uczeni rozróżniają obecnie 18 poszczególnych grup. Na pierwszym miejscu stają Europejczycy grupę europejsko-amerykańską.

liczącą 658 milionów ludzi. potem następuje wschodnio-azjatycka z 567 milionów, hinduska z 317 milionami, murzyńska z 107 milionami, grupa orientalna 100 milionów, grupa malajska 67 milionów.

Członkowie 12 pozostałych grup są o wiele mniej liczni. I tak Indjanie liczą 14 milionów dusz, Żydzi 13,2 milionów, Tunguzi 12, Mongołowie 3 i pół, Armeńczycy 2,9 milionów.

Na czele grupy europejsko-amerykańskiej, która rozpada się znowu na 12 podgrup stoja liczbowo Germanie z 250 milionami głów, następują Romanie — 207 i Słowianie 165.

Do mniejszych podgrup należą Irlandczycy — 12 mil., Madziarzy 10 mil., Gruzi — 6,9 mil., i Estończycy — 4,7 milionów.

Najsilniejszym szczeblem germańskim są Anglosasi, liczący 133 miliony ludzi, potem Niemcy 99 milionów, z czego 60,2 żyje w państwie niemieckim, 8 milionów w Stanach Zjednoczonych, 6,1 w Austrii, 3,1 w Czechosłowacji i

niespełna 1 milion w Polsce.

Trzecie miejsce wśród grupy europejsko-amerykańskiej zajmują Hiszpanie, których jest 65 milionów, w tem 22 w Hiszpanii, a 43 w Ameryce Południowej, potem następują Włosi z 46 milionami, Francuzi z 44 milionami.

Pomiędzy Azjatami wschodnimi, prawdziwym cyklopem są Chińczycy z 430 milionami, po nich idą Japończycy i Koreańczycy.

liczący 80 milionów ludności. Ostrągło 3 miliony Żydów mieszkających w Polsce, tyleż w Rosji, 2 miliony w Stanach Zjednoczonych, 820,000 w Rumunii, 600 w Niemczech itd.

Rozmnażanie się ludności przybrało w ostatnich 125 latach kolosalne rozmiary.

## Ludzie, którzy robią świetne interesy.

Nowy trick reklamowy.

Paryż wzbogacił się jeszcze jednym trickiem reklamowym. Ludzie, którzy go stosują, noszą już specjalne przezwisko nazywają ich mianowicie „cassetout”, t. j. **lamiający wszystko.**

Są to handlarze, rozwózcy na taczkach talerze, filiżanki, garnki, itp. po pariskich przedmieściach i w pobliskich wioskach i sprzedający je przed bramami domów. Domokrażca taki zaleca w gorących słowach swój towar, gdy zaś odbiorczyni

nie może się zdecydować,

lub gdy się zanadto targuje, wtenczas podnosi talerz, czy filiżankę w górę i ze słowami:

— „Pani nie chce zapłacić stałej ceny? Więc dobrze, nie ma o czem mówić!”

Rzuca trzymanym przedmiot z całej siły o bruk tak, że rozlatuje się na tysiąc odłamków. Rozumie się, że kobieta przestrasza się, lecz zającie

czyni na niej silne wrażenie i domokrażcy nie zapomni tak prędko.

Zarówno ona jak i widzowie argumentują następująco: jeżeli handlarz nie chce nic opuścić z ceny i raczej przedmiot tłucze, w takim razie cena musi być słuszna. Woll towar zniszczył, niżby go miał

sprzedać niżej wartości...

I tylko rzadko pomyśli ktoś, że skoro domokrażca z taką łatwością tłucze swój towar, natenczas musi on być wart niewiele... Lecz ostatecznie każde stłuczenie jest stratą dla handlarza,

a zwłaszcza reklamą,

a zwłaszcza reklamą, jeżeli chodzi o zwrócenie uwagi na swój towar, koniec końcem też cassetout'owie robią świetne interesy.

Podczas, gdy w roku 1800 ilość mieszkańców ziemi wynosiła 775 milionów, a w roku 1900 — 1,564 milj., to już w 1925 — było ludności 1,864 milionów.

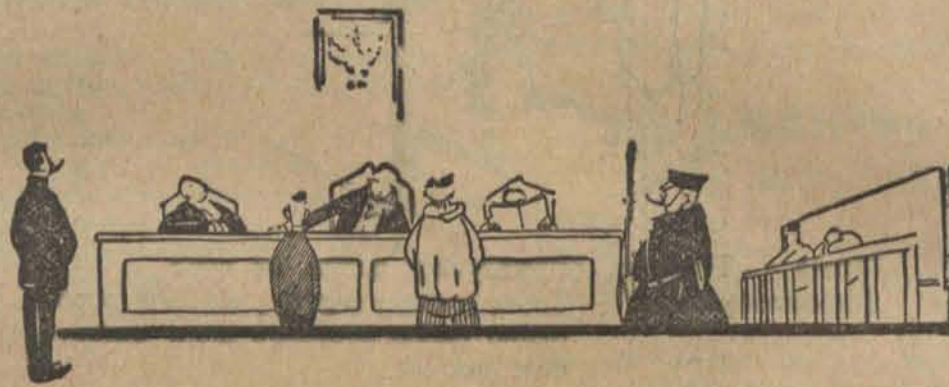
Ciekawą jest rzeczą, że najsilniej rozmnożyli się Malajczycy, gdyż ich liczba wzrosła w tym okresie z 11 milionów na 67 milionów.

Następują Europejczycy i Amerykanie którzy rozmnożyli się 3 i pół krotnie, a mianowicie z 185 na 685 milionów.

Dodać należy, że podczas gdy w czasie rozbiorów liczono Polaków około 5,000,000 dziś jest nas conajmniej 6 razy więcej.

o czem jednak uczone niemiecki Müller, który te dane zestawiał, nie wspomina.

## Krótceki sądowe.



## „Mój dom jest moją warownią”.

Kara za złą interpretację.

Są jacyś ludzie, którzy uwzięli się na nas biednych i nieszczęśliwych, pragnąc nas doprowadzić do stanu niesłychanego rozstroju nerwowego, do manii prześladowczej, która nakazuje nam w każdym niemal z bliźnich weszyć... urzędnika podatkowego. Oj te podatki, podatki! Kiedyż nareszcie rozluźni się ta piekielna śruba! Kiedyż nareszcie zaprzestanie nas deszcz różnokolorowych nakazów płatniczych? Kiedyż nareszcie przestanie nas odwiedzać sympatyczny pan w czapce urzędowej? Kiedy nazwiska nasze przestaną być publikowane w piśmiech z dodatkiem, że dnia tego a tego odbędzie się publiczna licytacja naszych gratów? Przyjemność takiego „stania w Kurjerze” kosztuje 4 złote.

I biedny obywatel płacze, ale płaci, jeśli może oczywiście. Jeśli zaś nie może, to go licytują, rozumie się.

Luźny same podatki można jako tako płacić. Ale owe odsetki za zwłokę, które mogą po pewnym czasie przewyższyć wielokrotnie samą kwotę podatku. To jest zabójcze dla naszej kieszeni.

Inna rzecz, że był czas, gdyśmy podatków nie płacili prawie wcale, w okresie inflacyjnym, gdy się na rzecz skarbu dawalo grosze mizerne. Za to dzisiaj cienko śpiewamy, o, jak cienko!

## NIEPOŻADANY GOŚĆ.

Na podstawie powyższego możemy do piero zrozumieć stan psychiczny pana Aleksandra Petersilgego, który w dniu onegdajszym stanął przed sądem okręgowym w Łodzi.

Kroniето mu w zeszłym roku solidny podatek mieszkaniowy. Pan Petersilge, czując się pokrzywdzony tak wysokim wymiarem, złożył odwołanie do władz podatkowych Magistratu. Na skutek odwołania zgłosił się do p. Petersilgego wywiadowca magistracki, pan Duraj, w celu zebrania danych o stanie majątkowym.

Trzeba zaznaczyć, że wywiadowca to nie sekwestратор i szczególnie groźnego niebezpieczeństwa nie przedstawia.

Mimo to widok urzędnika podatkowego, który przystąpił do wykonywania swych czynności służbowych rozjątrzył niesłychanie pana Petersilgego. Jakiś taki jęgotność będzie się rządzić w mieszkaniu lego, jak szara gęś? Niedoczekanie!

— Krótko i wesoło mówiąc, p. Petersilge nie pozwoił p. Durajowi na wykonywanie czynności urzędowych. Gdy zaś p. Duraj zwrócił mu uwagę na niewłaściwość postępowania, znieważył go słownie.

## Czy 100 dolarów tygodniowo pani wystarczy?

Początek kariery filmowej.

Gwiazda First Nationalu Billie Dove opisuje w następujący sposób początek swej kariery filmowej:

Niedawno, gdy jako 16-letni podłotek, tańczyłam pewnego wieczoru **piękne tango**

wszedł ze mną rozmowę pewien starszy pan. W rezultacie po 8-miu dniach zostałam jedną z girls'ów sławnego kabaretu „Ziegfeld”.

W kilka tygodni później zaczęli mnie obiegać reporterzy i fotografowie, a nazwisko moje

ukazało się w niezliczonej ilości pism.

Człowiek przyzwyczajony się podobno do wszystkiego, więc z biegiem czasu kabaretowa sława przestała być dla mnie

czemś niezwykłym. Pewnego dnia zgłosił się do mnie jakiś fotograf i oświadczył, że musi mnie sfotografować. Gdy zapytałam jakie pismo go przysłało,

nie chciał odpowiedzieć. Postanowiłam więc odmówić jego prośbie, ale fotograf był tak natarczywy, że uległam. Po pięciu minutach ulotnił się, a gdy w przeciągu tygodnia arcydzieło jego sztuki fotograficznej nigdzie się nie ukazało, zapomniałam zupełnie o tej wizycie, uważając ją

za zwykły kawał.

Okazało się, że byłam w błędzie. Po dwóch tygodniach otrzymałam bowiem lakoniczny list następującej treści: „Przepraszam, kropka, koniec”. Nic więcej, ani słowa wyjaśnienia. Postanowiłam rozstrzygnąć sprawę za pomocą orla i reszki z tem, że nie pójdę,

o ile wypadnie orzeł.

Wypadł orzeł, ale ciekawość nie dawała mi spokoju i w rezultacie bardzo punktualnie zjawiłam się w First Nationalu.

Oddawszy bilet wizytowy, byłam zdumiona, że służący przyjmuje mnie z taką rewerencją i szacunkiem. Zaprowadził mnie przed drzwi pokoju, na których widniał napis: „Richard A. Rowland”. Serce zaczęło mi

walić jak młotem. A więc za chwilę stanę przed jednym z potentatów filmowych, którego nazwisko tyle czytałam na afiszach kinematograficznych.

Pan Rowland przyjął mnie z czarującym uśmiechem, kazał mi usiąść i zapytał: „Pani jest z pewnością zdziwiona naszym lakonicznym listem?”

Nie zaprzeczyłam. Napisaliśmy go nie bez celu, chodząc

bowiem o to, by zobaczyć Pani zdumienie i twarzyczkę. Czy

100 dolarów tygodniowo Pani wystarczy? — Co, jak?! wyjąkałam.

Po pięciu minutach opuściłam biurko First Nationalu z kopją kontraktu w kieszeni.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dziś — — Dziś!

**Zatracona Ulica**

dramat obyczajowy.

W roli głównej **Asta Nielsen**

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Sa-wicz.

## Genjalna córeczka pastora.

Nowe cudowne dziecko.

Stanowczo robimy postępy. Przedtem o cudownem dziecku mówiono raz na lat kilkadziesiąt, obecnie

każdy rok przynosi nam ich kilkoro.

Niedawno pisaliśmy o sześciolatek dzieciny, będącej istnym fenomenem muzycznym, która dyrygowała w Paryżu uwerturą Beethovena do „Egmonta”.

Obecnie donosimy o dziecku, jeszcze bardziej zadziwiającem. Jest nim

trzyletnia dziewczynka z Nershy w półn. amerykańskim stanie Nebraska. Nazywa się ona Shirley Mac Neal. Zna doskonale alfabet, śpiewa piosenki ludowe, dodaje i odejmuje, umie wygłosić Lincoln'a sławną mowę z Gettysburga — słowem jest

istnym cudem.

A ponieważ Ameryka jest krajem rekordów — nie tedy dziwnego, że pannę Mac Neal uznano za rekord cudownego dziecka i obdarzonego piękną nagrodą w wysokości

pięciu tysięcy dolarów.

Dziewczynka jest córką pastora i nauczyła się tylu rzeczy wprost mimochodem, wśród zabawy. Jest to zresztą śliczne, uroczne dziecko, posiadające wszystkie cechy

normalnego trzyletniego amorka.

Prawie wszystkie pisma amerykańskie zamieszczają jej podobiznę, a szereg wytwórni filmowych zaproponował ojcu, aby pozwolił dziecku odegrać rolę

w specjalnie dla niej ułożonych filmach.

Pastor jednak wcale o tem nie chce słyszeć i jest niezadowolony z tej sławy, która zwraca ogólną uwagę na madra jego jedynaczkę.

## Świadectwo upodobań artystycznych w Ameryce.

W Nowy Jorku odczuwa się wielki brak gmachów teatralnych, ponieważ zaś dolarów jest poddostatkim, więc w jednej tylko dzielnicy Brooklynu stanie w najbliższym czasie

21 budynków, poświęconych muzom.

Lwia część wyasygnowanej na ten cel sumy 25 milionów dolarów pochłona kinematografy, które będą posiadały największe i najwspanialsze urządzone sale, drugie miejsce zajmują music-hall'e, trzecie — właściwy teatr.

Ostatnie zaś gmach operowy.

Jest to może najwymowniejsze świadectwo upodobań artystycznych, istniejących we współczesnej Ameryce.



## Dzień w Łodzi.



### Letnie manewry eleganta.

#### Natęt i panna.

Góralczyk Józefa, zamieszkała przy ulicy Południowej, spacerowała wczoraj Alejami Kościuszki nie przypuszczając na wet że starający się ją poznać elegancki mężczyzna

jest zwykłym złodziejem kieszonkowym.

Józefa lubiła aby ją podziwiano na ulicy, to też eleganctwi dała do zrozumienia, że może dalej atakować. Mężczyzna jednak ani myślał przedstawić się Józefie, mimo to szedł krok w krok za nią.

Panna zmudziła się wreszcie tą obserwacją i postanowiła natęta

#### odpowiednio ukarać.

Zanim jednak wykonała swój zamiar „elegant” podbiegł do niej, wyrwał z jej rękaweczkę i zaczął uciekać. Kilku przechodniów rzuciło się w pościg i złodzieja ujęto. Odprowadzono go też do komisariatu policyjnego. Pechowcem okazał się

#### Szlama Strakowski.

zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 12. Osadzono go w areszcie.

## Łachmany czy garnitur?

### Pakunek nieuczciwego kupca.

Marja Chiszyńska, zamieszkała przy ulicy Warszawskiej 20, zmuszona koniecznością kupowała przeważnie dla swych synów i córek przechodzoną garderobę.

W dniu wczorajszym Chiszyńska udała się po zakupy do

#### sklepu starzyzny

Zeliga-Dawida Gosmana przy ulicy Podrzecznej 2. Tam wybrała sobie 2 garnitury, względnie dobre, uściła należność i

wziawszy podaną jej przez Gasmana paczkę poszła do domu. W mieszkaniu po otwarciu paczki pani Ch. stwierdziła, że nieuczciwy kupiec miał zapakować wybrane garnitury

#### zapakował jakieś łachmany.

Chiszyńska udała się natychmiast do komisariatu gdzie pokazała owe „garnitury”, dyżurnemu przodownikowi. Policja zajęła się bliżej osobą Gasmana.

## Król pracownikiem szlifierskim.

### Nowy czeladnik.

#### był doskonałym rzemieślnikiem,

to też został przyjęty.

Pierwsze kilka dni nowy pracownik harował za dwóch aż tu nagle wczoraj strzeliło mu coś do głowy i

#### skradłszy narzędzia szlifierskie

na sumę około 200 złotych uciekł. P. Kałużny zameldował o kradzieży policji, która Auszela Króla aresztowała.

## Zamknięte wrota Sezamu.

### Uparta żona.

Arnold Belter, zamieszkały przy ulicy Cyganka 27, ciągle obfitywał swej żonie, że przestanie płć. Gdy jednak stanął przed kieliszkami zapominał o wszystkich obietnicach i pł

#### do utraty przytomności.

Sprzrzyzło się Belterowej pijaństwo

meża, więc postanowiła zastosować radykalniejszy środek.

W dniu wczorajszym, kiedy późnym wieczorem Belter powracający z hulanki, zapukał do drzwi, żona oświadczyła mu, aby nocował za karę

#### na korytarzu.

Próżno usiłował przebłagać rozgniewaną żonę, a kiedy stwierdził, że nic nie wskóra, zagroził że jeśli mu żona nie otworzy targnie się na swe życie.

Belterowa mimo tej groźby z całym spokojem ułożyła się do snu. Mąż czekał, czekał i wreszcie wyskoczył z okna pierwszego piętra i

#### zwichnął sobie nogę.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i pozostawił pod opieką, mocno przejętym wypadkiem, żony.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

#### Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 7 do poniedziałku dnia 13

czerwca 1927 r.

Dla dorosłych. — Dla młodzieży:

Dramat dziejowy w 12 aktach

### Mały Kapral

#### Karjera Napoleona

## Oryginalne ćwiczenia na Placu Hallera.

### Decydujące uderzenie laską.

Wczoraj przed wieczorem ulica Lessno, obok placu ćwiczeń Hallera, przechodziło dwóch pijanych mężczyzn.

Przez czas pewien trzymali się serdecznie pod ręce, później atoli odskoczyli na gło od siebie i zaczęli krzyczyć jeden na drugiego.

Sprzeczką po krótkiej chwili zamieniła się

#### w gwałtowną bójkę.

Przechodnie usłowali awanturników pogodzić, na nic się to jednak nie zdało. Pijani walczyli dalej, a w pewnym momencie jeden z nich, wyrwawszy przechodniowi laskę,

#### uderzył nią przechodnika.

Nieprzytomnego oduciono przed przybyciem karetki pogotowia.

Awanturnikami okazali się Franciszek Chudy i Antoni Zasada, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Chudy i Zasada, znani dobrze policji, zostali

#### zatrzymani w areszcie

aż do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

## Obłowili się w Łodzi

### a łup wywieźli do Tomaszowa.

Z Tomaszowa donoszą:

Zawodowi złodzieje, doskonale znani policji, zawsze mają się na „ostrożność”; nie chcą mieć z nią najmniejszej „syczności” to też po dokonaniu pewnej kradzieży starają się opuścić

#### miejsce dla nich niebezpieczne,

wyjeżdżając wogóle z miasta. Czynią to jeszcze z tego względu, że łatwiej jest na obcym gruncie łup spieniężyć.

Tak też uczynili dwaj mieszkańcy Łodzi,

#### Tomczyk Stanisław i Kuna Stanisław,

którzy w swem mieście rodzinnem, skradli platerę kuchenna, i przyjechali do swych przyjaciół tegoż samego fachu do Tomaszowa. Tymi osobnikami w Tomaszowie byli Wagenknecht Stefan i Kucharska Marja. Jednakże tej czwórce amatorów cudzego mienia zupełnie się

#### nie poszczęściło,

a to ze względu na wielką czujność policji, która tę szajkę przyłapała i osadziła w więzieniu, a skradzione rzeczy odebrała.

## Rejterada dwóch amantów.

### Napad na prywatne mieszkanie.

22-letnia Stanisława Sołtysiakówna i jej siostra 18-letnia Helena, zamieszkałe przy ulicy Wolborskiej 28 zaprosiły, wczoraj do swego mieszkania

#### nowych znajomych z parku.

Dowiedzieli się o tem dwaj starzy adoratorzy siostr i postanowili dać należytą naukę dziewczynom, jak również ich nowym wielbicielom.

Bronisław Stódek i Marcin Klepka, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, uzbili się w kłó i wpadli z nienacką do mieszkania siostr.

Znajomi Stanisławy i Heleny, na widok groźnych młodzień

#### ratowali się ucieczką

przez okno wysokiego parteru. Stanisława i Helena, widząc, że są bez opieki, poszły za przykładem tchórzliwych gości.

Obie siostry, podczas tej rejterady, pokaleczyły sobie głowy. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków pozostawił je na miejscu.

Stódek i Klepka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.



### Ostatni bóg

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

W głębi swego zamku koło Berna, półoblakany jej małżonek nie troszczył się zapewne wiele o małżonkę, o której od tylu lat zapomniał. Zapewne, niepokonana miłość przenikała nawskroś Stelfe. I nie w świecie nie przytrzymałoby jej od tego, co tutaj zrobiła. Jednak, tych kilka rozpaczliwych gestów, które wykonała między zamkniętymi drzwiami a ledwie rozświetlonym łóżkiem wyrażała wysiłek dzielnej odwagi i zupełnej rezy-

gnacji z wszelkiej godności, delikatności i wstydu, które mogło znieść serce kobiety... A wszechpoteżna żądza nie wstrząsała jeszcze tem biednym, drżącym ciałem tak silnie, aby mogło się wznieść ponad obrzymie, fantastyczne przeszkody...

Tymczasem Karol Edward rozebrał się również w sąsiednim salonie, ciemniejszym niż pokój o perskich zasłonach. Był zaleknioty i skrepowany jak ona, jakkolwiek nie był to ten sam lęk i wstyd. I nieumniknione i śmiertelne nieporozumienie rozmawiało się między tak bliskimi kochankami nawet w minucie oczekiwań i wspólnej gorączki. Zapewne, niema na świecie dwu istot, któreby się zrozumiały zupełnie. Ale pary miłosne są przede wszystkim obopólnymi zagadkami, dla których nie zjawiał się nigdy Edyd. Oto daczego, lekając się tej zagadkowej ciemności, z którą się szamotał, Karol Edward czynił tak powolne ruchy, że gdy usłyszał w głębi zamkniętego pokoju rozmieniiony szep: „Proszę wejść”, pas jego cienkiej pyżamy z czarnego jedwabiu nie był jeszcze zapięty.

Poszedł jednak, jednym skokiem... Wtedy, wśród strasznej ciszy, która nastąpiła, odezwał się zadyszany głos:

— Nie jeszcze! Trzeba poczekać.....

Potem odezwał się głos, który był chrapliwym charkotem. Pierwszy krzyk był bladym łekiem, drugi purpurowym okrzykiem:

— Och! Tak... tak... Nigdy tego nie czulam...  
Potem zaś nie było już nic.

#### Księga druga.

#### WRAŻENIA.

Nie masz w miłości ani Szytów, ani Sumitów, ani niewiernych, ani bałwochwalców.

Dziewięcioro przykazań to tylko dziewięć niewielkich wążków chrustu, które płomień miłości obraca w dziewięć niewielkich grudek popiołu.

Rudyard Kipling.

#### I.

Owego dnia, w drugą środę miesiąca maja roku 1921, księżna d'Antin przyjmowała od godziny piątej do ósmej w swoim historycznym pałacu przy ulicy św. Dominika. Przyjęcie odbywało się na cześć Jej Królewskiej Mości Czarnej królowej Hohenstaufen, niedawno jeszcze dziedzicznej i prawie absolutnej władczyni Łuzyc, Czech i Moraw. Znak czasu: Królowa była pozbawiona tronu, a księżna żyła z mężem w separacji—cielesnej i materialnej. Czekala tylko na uwławażnienie małżeństwa przez Kurie Rzymską, aby ogłosić rozwód. W tym wypadku księżna d'Antin, z domu Xamtrailles, przybrała z powrotem pierwsze nazwisko w niczem nie ustępujące drugiemu.

Paryż, miasto filozoficzne, dla którego na bezrybku i rak ryba wdzięczyło się za równo do królowej bez korony, jak do księżnej bez męża. Trzeba jednak wyznać że jedna i druga dama wniosła do Paryża wiele uroku. Czarna Królowa, która była bardzo piękna i nie miała jeszcze trzydzieści stki, przybyła do Paryża, poprzedzona bo haberską legendą. Księżna zaś, jeśli pewne go razu poprosiła męża, aby poszedł sobie i więcej nie wracał, to dlatego, że ów mąż istotnie niezrezygn, ze zbytnią przesadą uprawiał swoje zdolności: bedac oficjalnie archeologiem, to znaczy światowcem, który zboczył na złą drogę archeologii, ze szczerością okazywał szczególne względy tym cackom zbyt nowoczesnym, które na ulicy de Hanovre zowią „les petits Saxe”. Księżna d'Antin nie zaliczała się do kobiet, które zawsze mają rację. Niekiedy nie miała słuszności. Złośliwi ludzie ją czyli zbyt ściśle jej nazwisko z nazwiskiem miss Bryan. A rzeczy, które nie są dowiedzione, są możliwe. Wszakże księżna d'Antin cenil saska porcelane za bardzo. Poza tem księżna była biedna, goła, proletariacka, gdyż cały majątek należał do księżnej. Wiek świat potępił księcia i pochwalił księżnę. Dość, że owego dnia w połowie maja 1921 roku księżna przyjmowała samą w swoim historycznym pałacu przy ul. Dominika Czarną Królowę Hohenstaufen, ongiś władczynię Łuzyc, Czech i Moraw. (D. c. n.)



# Odmładzająca kuracja łódzkich kamienic.

## „Reklamarskie” zakusy właścicieli frontowych sklepów psują harmonię całości.

### Kiedy przestanie nam tynk kapać na głowę?

Niewątpliwie — bardzo dobrze postąpiły władze, wydawszy rozporządzenie o nadaniu domom odświeżonego wyglądu. Już od dłuższego czasu widzieć można na każdej ulicy w Łodzi deski, sznury, drabiny, zewsząd kapie płynne wapno — murarze mają doskonały sezon...

Konkretne rezultaty rozporządzenia są też już gdzieś widoczne, zdezelowane, odrapane fronty kamienic znikają coraz bardziej i — wszystko byłoby zupełnie w porządku, gdyby nie pewne drobności, na które warto zwrócić uwagę.

#### JASKRAWE PLAMY NA JASNYM TLE.

Odnosny nakaz władz brzmi wyraźnie i niedwuznacznie, że należy pokrywać kamienice jasnymi farbami. Nakaz ten jest bardzo słuszny, bowiem z praktyki wiadomo, iż wszelka pstrokaczna oraz ciemne barwy frontów zamieniają się w krótkim czasie, pod wpływem deszczów i śniegów, w jednolitą, brudną szarą podługę, podczas gdy stosunkowo najlepiej opiera się wpływom atmosferycznym jednolita jasna barwa.

Nakazowi temu nie przeciwstawia się też żaden właściciel nieruchomości, bowiem i w jego interesie jest, aby odświeżona kamienica trzymała się w stanie świeżości jaknajdłużej. Tymczasem — bardzo często wdzierają się, wbrew wyraźnemu nakazowi oraz woli kamienicznika, w jednolitą jasną całość zgoła niepożądane jaskrawe pfaszczyzny.

#### CZEMU TO PRZYPISAĆ?

Zjawisko to tłumaczy się zwyczajnie tem, że wielu właścicieli sklepów frontowych, korzystając z okazji odświeżania całego domu, odświeża również stronę zewnętrzną swych sklepów.

Nad sklepami maluje się napisy, a — jako że się już maluje — nie zaszkodzi, jeśli sklep będzie się wyróżniał na zewnątrz jaskrawym wyglądem, więc — każe się całe miejsce dokoła umalować na czerwono — niebiesko — żółto — różowo i t. d.

Niektórzy z kupców lubują się nawet w specjalnych kolorowych paskach...

#### SZYFYLOWE PRACE.

Taka pstrokaczna może jest bardzo pożądana z punktu widzenia kupieckiej reklamy, ale bynajmniej, nie wpływa dodatnio na estetyczny wygląd całego domu. Poza to jest ona też wysoce niepożądana ze względów, o których wspomnieliśmy już powyżej. Skazuje ona całą ogromną robotę restauracji frontonu na miano szyfowej pracy, bowiem nie ulega wątpliwości, że fronty, upiękzone pstremi pfaszczyznami już w jesieni stana się zwyczajnie brudne...

Właściciele nieruchomości dobrze uczynią we własnym interesie oraz w interesie estetycznego wyglądu naszych ulic, jeśli wystąpią przeciwko tym reklamarskim zakusom właścicieli sklepów. Stanie się to zresztą również w myśl słusznego rozporządzenia.

#### DZIKI SPOSÓB USTAWIANIA RUSZTOWAŃ.

Należałoby również zwrócić nieco uwagi na sposób, w jaki kamienice nasze przyoblekają się w nowe szaty dzięki pospiechowi murarzy, wzgl. przedsiębiorców mularskich. Mowa tu o... dziwnym sposobie ustawiania rusztowań.

Drabiny i deski poprzeczne stawia się tak „byle jak”, niedbale i prowizorycznie, że przedewszystkiem — dziwić się należy że dotychczas nie słyszy się jeszcze o wypadkach wśród murarzy. A poza kwestią bezpieczeństwa życia ludzkiego wchodzi w grę jeszcze i ta niecałkiem podrzędna okoliczność, że niedbale ustawione, nieogrodzone u dołu deskami rusztowania narażają przechodniów na niekoniecznie przyjemny... prysznic...

Co krok trzeba schodzić z chodnika na jezdnię, co krok trzeba kontrolować swą odzież, czy niema na niej niepożądanych śladów mularskiego tynku...

A nieprzyjemności te dałyby się łatwo

uniknąć, gdyby przedsiębiorcy murarscy uważali za stosowne zastawiać deskami restaurowane domy u dołu.

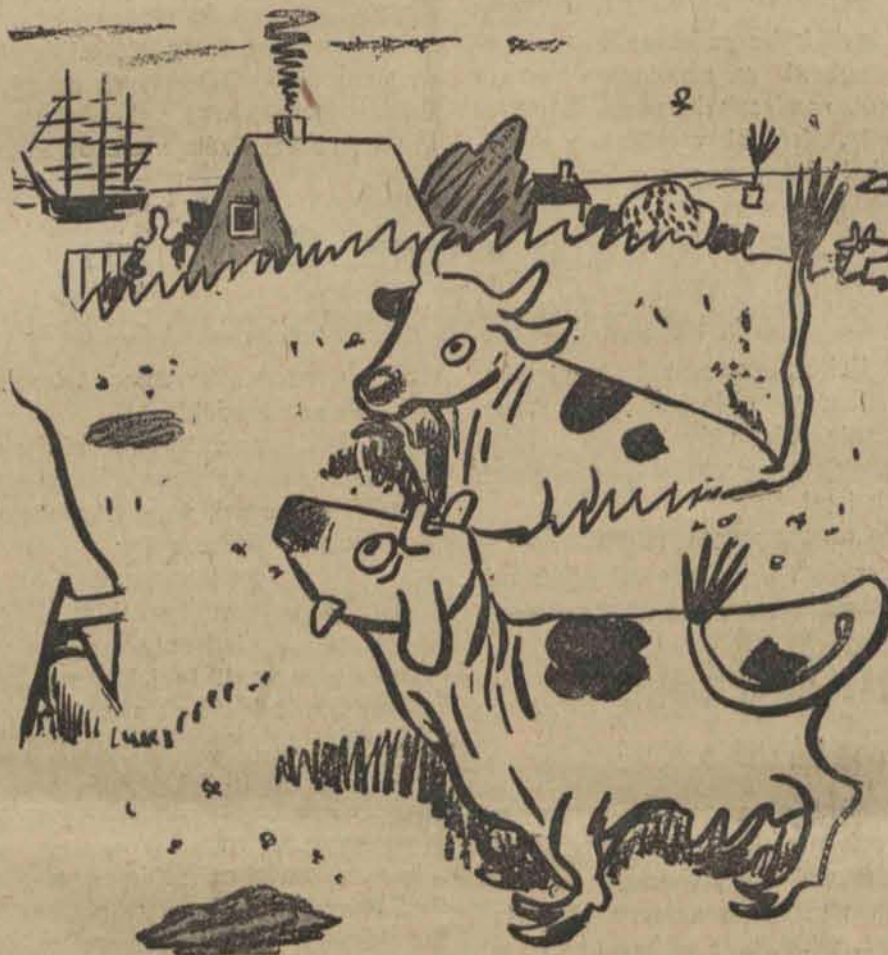
Możnaby w tym celu nie absorbować całej szerokości chodnika, wtedy pozostałyby też przejście dla pasantów. Nie po trzebowałibyśmy wtedy również co krok schodzić na jezdnię, a jednocześnie byłibyśmy też pewniejsi, że garnitury nasze nie nabiorą nowych „kropkowanych” deseniów...

Na dolegliwości te warto zwrócić uwagę tembardziej, że sprawa odnawiania domów nie dobiegła jeszcze tak prędko do końca.

Okolo 80 proc. nieruchomości łódzkich musi przeżyć kurację odmładzającą, więc chyba przez całe, właściwie dopiero rozpoczynające się lato będziemy mieli tę ruśnię na chodnikach. Warto tedy starać się o to, abyśmy jaknajmniej wskutek niej cierpieli. (faun).

#### Humor zagraniczny.

#### Kto wie?...



**Krowa I:** — Co się już nie dzieje na tym świecie — cyklon w Holandji!?

**Krowa II:** — A kto wie, czy wszystkiemu temu nie jest winien pobyt tego bezbożnika, drwala z Doornu, w naszym kraju...

## Pięć uderzeń warjata.

### Poranił żonę w oczach dzieci.

Z Katowic donoszą:

W Katowicach - Zależu, przy ulicy Wilsona 5 zamieszkiwał górnik Szczotka z żoną i 4 małymi dziećmi. Wszystko zdawało się dobrze składać w gniazdku małżeńskim.

gdyby nie nieszczęście, które spotkało ojca rodziny na kopalni w czasie pracy.

Wypadek ten przyprowadził go o defekt mózgowy. Stał się niebezpiecznym dla swego otoczenia. Wreszcie ułożono go w szpitalu miejskim w Katowicach. Lekarze po obserwacji orzekli że Szczotka jest niebezpiecznym furjatem

i polecieli wysłać go do zakładu w Lublińcu. Rozpacz kochającej żony i drobnych dzieci była bez granic. Żona w dniu tym pojechała do Murcek do siostry swej zamieszkałej przy ulicy Dworcowej.

W tym czasie w szpitalu miejskim w Katowicach rozpoczął się II akt tragedii. Nieszczęśliwego Szczotkę postanowiono wywieźć samochodem do Lublińca. Szczotka widząc przygotowania udał się do ustępu, skąd wyostał się w niewyjaśniony sposób na wolność. Po wyjściu na ulicę Szczotka poszedł do domu do Zależa. Nie zastawszy żony w domu, instynktownie udał się do Murcek, doswej szwagierki. Po wejściu do mieszkania rzucił się Sz. z nożem w reku na żonę i pięcioma pchnięciami zadał jej bar-

ciężkie rany w piersi.

Żona pod nożami z jękiem runęła na ziemię, zalewając się krwią.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni Szczotka uciekł w niewiadomym kierunku.

Policja mimo energicznych wysiłków do dziś nie zdołała schwytać sprawcy.

## Smierć dziecka pod kołami pociągu.

### Rodzice świadkami naozycznym tragicznym wypadku.

Z Bydgoszczy donoszą:

W drugi dzień świąt pociąg pospieszny Bydgoszcz - Gdańsk przejechał o godzinie 8 rano w pobliżu stacji Pruszcz 4-letnie dziecko. Maszynista, widząc zdaleka bawiące się na torze dziecko

usiłował zahamować pociąg,

jednakże nie udało się mu to ze względu na znaczną szybkość. Koła pociągu odcięły dziecku głowę.

Wypadek wydarzył się w oczach używających w polu wywezasów rodziców ofiary. Rozpacz ich jest bezgraniczna.

## Katastrofa samochodowa pod Lwowem.

### Trzy osoby ciężko ranne

Lwów, 8.VI. — W dzień Zielonych Świąt rano zdarzyła się na szosie stryjskiej pod Lwowem katastrofa samochodowa, której ofiarą padło troje ludzi. Automobil właściciela zakładów mechanicznych we Lwowie, Franciszka Będkowskiego, prowadzony z wielką chyżością przez jego żonę Adelę, wskutek gwałtownego skręcenia kierownicy, wyrzucił się do góry kołami, nakrywając sobą całą rodzinę Będkowskich.

Następstwa katastrofy były straszne. Pani Będkowska doznała złamania trzech żeber i zgniecenia klatki piersiowej, oraz obrażeń głowy, mąż jej zламаł rękę 5-letni synek nogę. Szczęśliwym trafem jechali w tyle samochodem prof. dr. Renciki i prof. dr. Sieradzki, którzy po wydobyciu ofiar wypadku z pod pogruchofanego samochodu, udzielili im doraźnej pomocy. Rannych odwieziono do Lwowa. Jak stwierdzono — katastrofa nastąpiła wskutek oglądnięcia się poza siebie kierującej maszyną p. Będkowskiej.

## Gdańsk na usługach przemytników.

### Po tytoniu przyszła kolej na wina.

Z Torunia donoszą:

W ostatnim czasie władze celne stwierdziły wzmogłą z Gdańska do Polski kontrabandę

win francuskich i włoskich. Kontrabandę tę tolerują władze gdańskie podobnie jak to czyniły w okresie silnego przemycania tytoniu do Polski.

## Oszust w mundurze komisarza straży celnej

### Kupno za weksle.

Z Częstochowy donoszą:

W dn. 7 stycznia r. b. do sklepu z ubraniami Abrama Kempnera przybył okazale wyglądający pan w

mundurze komisarza straży celnej i podając się za Pawła F., komisarza straży w Poznaniu, oraz przedstawivszy swoją legitymację służbową, oświadczył, iż chce skorzystać z kredytowych zakupów garderoby dla siebie i żony.

Kempner chętnie zgodził się na tę transakcję, a p. komisarz wziął dla siebie kożuszek, dla żony zaś palto, wystawiając weksle na sumę 230 zł.

płatne w dn. 20 marca r. b.

Gdy nadszedł termin płatności, a należność nie została pokryta, Kempner oddał weksle do protestu, jednocześnie zaś wysłał list do Dyrekcji Cel w Poznaniu, zapytując, czy służy tam komisarz F. Odpowiedź była krótka ale niedwuznaczna: komisarz F. istotnie służył w Poznaniu lecz został zwolniony

jeszcze w dniu 31 października r. ub., legitymacji nie oddał i używa jej bezprawnie. Jak również i mundur.

Wobec takiego obrotu sprawy Kempner doniósł o całym fakcie policji, która zajęła się odszukaniem oszukańczego ekskomisarza.

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

## „PAGANINI”

Wspaniale arcydzieło światowej sławy. Wielka tragedia w 8 aktach, z życia króla skrzyppów. — W rolach głównych: Ewa May i Konrad Veidt.

Nad program: Arcywesola komedia w 2 aktach p. t.

„Morska Choroba”.

Następny program „Ta którą spoliczkowano”.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr. I m. 70. Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne



**SPORT.**

**Wszędzie Łódź.**

**Kto zajął I-sze miejsce w biegu?**

(C-S) Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że Łódź na zjeździe młodzieży robotniczej reprezentowana będzie jedynie przez lekkoatletę Berłowskiego, gdyż jedynym w Łodzi stowarzyszenie robotnicze Widzew nie rozporządza odpowiednimi funduszami by do stolicy wysłać większą grupę lekkoatletów lub drużynę piłkarską. Obecnie dowiadujemy się że Łodzianin Berłowski wygrał w Warszawie bieg na przeszerzeni 5 kilometrów i to w czasie stosunkowo niezłym bo 17:24.

Inne wyniki drugiego dnia złołu przed stawiają się następująco:

Bieg 1500 mtr. — Kusociński 4:36,2, skok w dal Śliwiński 5,56, dysk Sukotniak 39,40, tyczka Sukotniak 3,25, sztafeta olimpijska Sarmata 3,58, bieg 100 mtr. Roboźniak 12,1, bieg 400 mtr. Lapper 59 sek. 5000 mtr. Berłowski (Widzew) 17,24.

Mecz piłkarski reprezentacji Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego zakończył się wynikiem 3:0.

**G. M. S. -- P. T. C. 2:2 (1:0).**

(C-S) Rozegrane w Pabjanicach zawody o mistrzostwo Ligi I zakończyły się wynikiem remisowym. GMS grało brutalnie, starając się wszelkimi środkami wygrać. Bramki dla PTC zdobyli Kahnowski i Weiss, dla GMS Herc. Sedziował p. Andrzejak.

**ŁOZIANIN ZDOBYŁ MISTRZOSTWO POLSKI**

**w podnoszeniu ciężarów.**

(C-S.) Na odbytych we Lwowie zawodach ciężkoatletycznych o mistrzostwo Polski Łodzianin Wiengarten (Makkabi) uzyskał I miejsce w podnoszeniu ciężarów (waga musza). Łodzianin Stern (Makkabi) również pierwsze miejsce w wadze ciężkiej. W innych wagach wszystkie pierwsze miejsca zajęli zawodnicy śląscy.

Również w walce francuskiej w wadze muszej, koguciej i półciężkiej wszystkie nagrody zdobyli Ślązacy.

Mistrzostwa w innych wagach rozegrane będą w najbliższym czasie.

**HASMONEA — I. F. C. 2:4 (0:1).**

(C-S.) Rozegrane we Lwowie zawody o mistrzostwo Polski zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny katowickiej. Bramki dla I.F.C. zdobyli Geisler 2 Górlitz i jedna samobójcza. Dla Hasmonoi Steurman i Mahler. Sedziował p. Rutkowski.

**Nasi strzelcy w Rzymie.**

**Kpt. Gościwicz na 13-em miejscu.**

(C-S) Podczas zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata w strzelaniu z typpów broni wojskowej zwycięstwo odniósł w konkurencji ogólnej Włoch Panzani osiągnął 446 pkt. Z zawodników polskich w strzelaniu z pozycji stojącej Lewiński zajął ósme miejsce (131 pkt.) zaś Łodzianin

kpt. Gościwicz trzynaste miejsce mając 127 pkt.

W strzelaniu z pozycji leżącej Borzemski odniósł wielki sukces zajmując drugie miejsce (161) zaś Marchewa zdobył siódme miejsce (151 pkt.).

**Polska --- Rumunja.**

**Wynik meczu tenisowego.**

(C-S) Jak już przed pewnym czasem donosiliśmy z okazji otwarcia Targów Wschodnich odbyły się we Lwowie zawody tenisowe między reprezentacją Polski i Rumunii. Wyniki pierwszego dnia były następujące: Poullieff — Stolarow 6:3,

6:3, 6:3, Lupp — Marszewski 6:2, 5:7, 6:2, 6:3, Poullieff i Lupp contra Stolarow i Steiner 6:0, 7:5, 6:3. Jak widać z powyższego Rumunia prowadzi dotąd 3:0. W meczu tenisowym Warszawa—Lwów prowadzi dotąd Warszawa 2:1.

**Sport --- dyktator mody.**

**Pod tym znakiem pracuje dziś wielka konfekcja.**

Sport w obecnych czasach stał się tak integralną częścią życia współczesnego, że ci, którzy go nie uprawiają, stoją jakby poza nawiasem dnia dzisiejszego, należą do przetrzytków epoki minionej.

A ten prad nawiąskos nowoczesny, porwał za sobą nie tylko mężczyznę, ale i kobietę.

Dziś można powiedzieć bez przesady, że sport wchodzi w program wykształcenia młodej dziewczyny tak samo nieodzownie, jak dawniej nauka rysunków, nauka muzyki i t. p. A zresztą nie wyklucza się wzajemnie, bo panna, grająca na fortepianie czy innym instrumencie, mająca ładne akwarelki, równocześnie ma sobie za punkt honoru być dobrą tenisistką, dostać konia z krwi i kości, czy też rumak żelaznego, mieć egzamin szoferski i t. p. A w śpiesznym tempie życia nowoczesnego znajdują się na wszystko czas i miejsce.

A uprawianie sportów tembardziej nie jest nowoczesną kobietą, że jest ono synonimem młodości i przyczynia się waleń do jej utrzymania.

Cwiczenia fizyczne połączone z uprawianiem sportu utrzymują smukłość linii,

piękność ciała i rozwój mięskulów i to jest decydująca racja dla sukcesu wszystkich sportów w świecie kobiecym.

Wobec ważnej roli, jaką sport odgrywa w życiu nowoczesnej kobiety, nie mógł on nie wywrzeć bardzo wyraźnego wpływu na modę. Nietylko rozstrzygają jego wskaźniki przy ogólnym charakterze obecnego stroju kobiecego, ale nadto powstała specjalna moda sportowa, dostosowana do każdego sportu z osobna.

Elegancka kobieta musi dziś posiadać dla każdego sportu osobny specjalny strój.

To wyspecjalizowanie pociągnęło za sobą przystosowanie się do tego wymogu całego przemysłu konfekcyjnego. Dla stroju sportowego obmyśla się oryginalne kroje, osobne rodzaje materiałów, przybrania, odmienne kapelusze, celowe obuwie i t. p. Cała wielka konfekcja pierwszo rzędnych centrów mody zajęła się bardzo poważnie kwestią stroju sportowego i stworzyła w tej dziedzinie rzeczy naprawdę zadawalające smak estetyczny. W rezultacie letnia garderoba elegancki zawiera więcej ubrań sportowych, niż sukien spacerowych.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych. Zurych 58,10, Berlin 46,975 — 47,375, wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,00 — 47,20. Wiedeń czeki 79,30 — 79,68, Praga 378,12.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, Nowy Jork 4,85 5/8, Holandia 12,12,75, Francja 124,01, Belgja 34,96 1/4, Włochy 87,85, Niemcy 20,49 7/8, Szwajcaria 25,25, Danja 18,17, Szwecja 18,14 5, Norwegja 18,72, Helsingfors 192,93, Praga 163,96, Wiedeń 34,51, Warszawa 43,50 za 1 funt szterlingów.

Paryż, Londyn 124,02, Nowy Jork 25,53,75, Szwajcaria 490,50.

Gdańsk, Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57,68 — 57,82, 100 dolarów 514,10 — 515,40, czeki na Londyn 25,06 wyplaty telegraficzne na Warszawę 57,55 — 57,70.

Zurych, Paryż 20,36 1/4, Londyn 25,25, Nowy Jork 5,19 15/16, Berlin 123,21, Wiedeń 73,175, Warszawa 58,10, Budapeszt 90,65.

Nowy Jork, Dewizy, Londyn za 1 funt

**Wzrost eksportu polskiego masła do Anglii.**

Eksport masła polskiego do Anglii z miesiąca na miesiąc wzrasta. Obecnie przez Gdańsk przechodzi miesięcznie od 800 1000 beczek.

Zainteresowanie dla handlu, zwłaszcza od czasu zaostrożenia się politycznego z Sowietami się powiększa na korzyść wywozu z Polski.

Nadmienić należy, że Poznańskie i Po-

szterl. 4,85,21,32. Tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3,91 5/8.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 7. 6. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 5.000, wewnątrz kraju 7.000, wywóz na kontyngent 5.000. Loco 16,40, lipiec 16,13 — 16,16, sierpień 16,24, wrzesień 16,43, październik 16,51 — 16,52, listopad 16,63, grudzień 16,74 — 16,76, styczeń 16,80 — 16,81, marzec 16,99.

Nowy Orlean, 7. 6. — Loco 15,92, lipiec 16,17, październik 16,45 — 16,46, grudzień 16,66 — 16,67, styczeń 16,72, marzec 16,86.

Liverpool, 7. 6. — Havas. Otwarcie giełdy: lipiec 8,69, październik 8,81, styczeń 8,90, marzec 8,94.

Zamknięcie giełdy: czerwiec 8,60, lipiec 8,67, sierpień 8,70, wrzesień 8,76, październik 8,82, listopad 8,83, grudzień 8,86, styczeń 8,89, luty 8,90, marzec 8,95, kwiecień 8,95, maj 9,98.

Brema, 7. 6. — Bawełna amerykańska za 1 lbs 18,01 centów dolarowych.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym słabsza tendencja wykazał Medjolan, pozostałe zaś utrzymały się. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski który obniżył o grosz dolary efektywne, a więc płacił za przekozy na Nowy Jork 8,91, zaś za dolary gotówkowe 8,88, a za drobne odcinki 1 i 2-dolarowe 8,87. W przywrotnych obrotach płacono za dolary — 8,92,5 do 8,92 1/2. Złotem transakcji nie dokonano żadnych.

Z papierów państwowych mocniejsza tendencja miała 10 proc. pożyczka Kolejowa oraz 5 proc. pożyczka konwersyjna, pozostałe zaś obroty były nader umiar kowane po kursach utrzymanych. Listy zastawne zarówno ziemskie jak i miejskie były w zaofiarowaniu przy tendencji zniżkowej, zaś obligacjami nie interesowano się zupełnie. Obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie określony został na — 172,30.

**ZNIŻKA AKCYJ.**

Święta żydowskie, a tem samem brak liczniejszych transakcji w obrotach prywatnych wpłynął niekorzystnie na kształtowanie się kursu, a na samem zebraniu akcyjnym obroty były bardzo umiarkowa-

ne przy tendencji słabszej, a pierwsze wiadomości, jakie się przedstały w formie nieścisłej, a częścjowo nawet tendencyjnie zmienionej przez blankistów o zamordowaniu w Warszawie posta sowieckiego Wojkowa spowodowały jeszcze dalsze obniżenie kursów wszystkich akcji.

W grupie bankowej zaofiarowanie przy padło na Bank Polski oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych, zaś Bank Handlowy i Zjednoczonych Ziem Polskich były dość odporne.

**KOMUNIKAT.**

Biuro Informacyjne przy Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej (Kraków, ul. Golebia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacji, dotyczących studiów matematycznych (porządek studiów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

**Odbieram sobie życie, ponieważ się nudzę!**

**Człowiek, który nie potrafił żyć bez pracy.**

Spleen był dotychczas udziałem tylko zamożnych Anglików. Obecnie jakoś począł znikać z Anglii, aby się przenieść — do Ameryki.

Nie grasuje tam może tak nagminnie, ale prasa amerykańska notuje kilka dziwactw, osnutyh na tych właśnie przesłankach. Czasem nie

**kończy się tylko na dziwactwach.**

Dowodzi tego przykład znanego milionera amerykańskiego Jacka Hannon, z pochodzenia Irlandczyka, który przybył do Ameryki przed dwudziestu laty i dorobił się znacznego majątku w Chicago, gdzie założył doskonale prosperującą

**fabrykę konserw mięsnych.**

Jack Hannon zlikwidował przed dwoma laty swoje interesy, aby — jak mówił

— zacząć używać świata. Ale nie jest to tak łatwo, jakby się zdawało. Człowiek oderwany od pracy, do której się przyzwyczaił, zaczyna odczuwać

szaloną pustkę wewnątrz.

I tak też się stało z Jackiem Hannonem. Zaczyna się okrutnie nudzić, a wreszcie pewnego pięknego dnia, gdy miał już dosyć tego „spleenu”

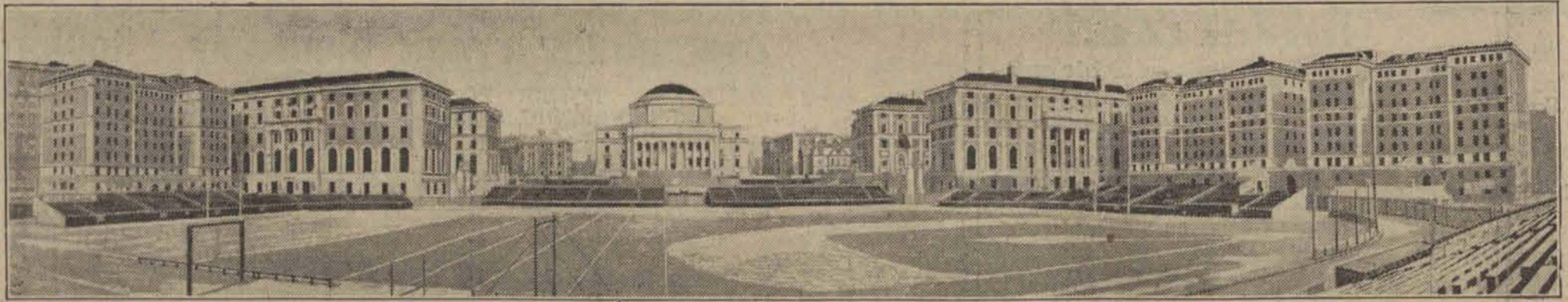
zastrzeził się.

Pozostawił ciekawy list, w którym pisze między innymi: „Odbieram sobie życie, ponieważ się nudzę. Do pracy nie miałem już ochoty wrócić, a przekonałem się że jestem tylko

maszyną zdolną do pracy.

Jakże zazdrościliśmy tym ludziom, którzy umieją próżnować...”





Największa wszechnica świata, — uniwersytet „Kolumbia” w Nowym Jorku, — imponuje zarówno rozmiarami gmachów jak i liczbą swych studentów, która wynosiła w ubiegłym roku zgórá 25000 osób obojga płci.

### Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa**  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki.  
Czytelnia  
audycje  
radiofoniczne.

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Mały kapral**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
„Adolfo” — Pat i Patachon jako detektywi  
„Casino” — „Całuj mnie jeszcze...”  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.  
„Corso” — Cyrk Bare  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.  
„Czary” — „Detektyw”  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedziele o 12.30.  
„Dom Ludowy” — Zatrzacona ulica  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.  
„Grand-Kino” — Monte-Carlo  
**Ogród Grand-Hotelu**  
Występy artystyczne  
„Imperiał” — „Miłość przez ogień i krew”  
„Luna” — „Panna z huśtawki czyli Niech żyją spódniczki!”  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.  
„Nowości” — Lady Hamilton  
„Odeon” — Cyrk Bare  
„Splendid” — Sprawa przy drzwiach zamkniętych.  
„Resursa” — F...  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Wielka parada**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś premiera głośnego melodramatu Sydneya Garricka p. t. „Kobieta która zabiła” z Izą Kozłowską w roli tytułowej oraz Stanisławem Janowskim i Włodzisławem Ziemińskim w głównych rolach męskich. W innych rolach ważniejszych pp.: Jerzmanowska, Rodowiczowa, Tarkiewiczówna, Krzemieński. Reżyserja Konstantego Tarkiewicza. Dekoracje K. Mackiewicza. Jutro, czwartek, „Proszysz wśród bogaczy” po cenach niższych.

#### TEATR POPULARNY.

Dziś w środę i dni następujących cieszą się w dalszym ciągu powodzeniem „Trędowata” Mniszkówna.

**Z NADSCENKI W SAVOY’U.**  
Obecny program nadsceńki kabaretowej w Savoy’u cechuje staranny dobór programu, na który składa się szereg pierwszorzędnych numerów choreograficznych.

**Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.**  
Dziś, w środę, dnia 8 b. m. ostatni dzień licytacji prac wybitnych malarzy polskich.

W czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. otwarcie wystawy p. t. „Portret kobiety”, na którą swe prace nadesłali: S. Boruciński, S. Jackowski, F. Jabłczyński, Z. Jagodziński, A. Karpiński, J. Kiłdoń, prof. A. Markowski, H. Teodorowicz - Karpowska, W. Piotrowski (widoki Wenecji) i łódzki artysta Z. Poduszko, występujący ze zbiorową swą wystawą.

Katalog wystawy obejmuje około 300 dzieł.

#### Radjo-każik

Środa, 8-go czerwca.  
Warszawa, fala 1111 m. 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nad program, 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program, 16.30 — 17.00 Program dla dzieci — wypowie p. Wanda Tarkiewiczówna, 17.00 — 17.15 Nad program i komunikaty, 17.15 Koncert popołudniowy, poświęcony muzyce japońskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, p. Stanisława Argańska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompaniament), 18.40 — 19.00 Rozmaitości, 19.00 — 19.15 Komunikaty „PAT”, 19.15 — 19.40 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stępowski, 19.40 — 20.05 Odczyt p. t. „Krzywica”, wygłosi dr. Józef Lubczyński, 20.05 — 20.20 Komunikat rolniczy, 20.30 Komunikat wieczorny, 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty „PAT”, 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

#### RUCH WYDAWNICZY.

##### KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

W słusznym przewidywaniu ocieplenia pogody nr. 11 dwutygodnika „Kobieta w świecie i w domu” przynosi obszernie gruntowne sprawozdanie z najświeższych nowości letnich. Bogaty materiał i ilustracyjny i szczegółowe fachowe wskazówki pozwalają w większości wypadków na samodzielne wykonanie wykwiętych w swojej prostocie modeli sukien, płaszczy i kapeluszy.

Artykuły „Niedocenione pokarmy”, „Rybolówstwo jako sport”, „Kostjmy historyczne”, „Zbliża i zdaleka” oraz zajmująca powieść Dannemarie „Tajemnica Czarnego Stawu” — składają się na całość barwną i zajmującą.

##### DYŻURY W APTEKACH.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), I. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

**W Lunie wkrótce!**  
**LIA DE PUTTI**  
— W filmie —  
**„NA STRUNACH ZMYŚŁÓW”**

**LECZNICA**  
ekarzy specjalistów i gabinet dentytyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mięcie. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**KREM „Piegol”**  
USUWA BEZ ŚLADU  
**PIĘGI, PLAMY**  
WAGRY, OPALENIZNE  
I PRZARSZCZY NA TWARZE  
ZADĄC WSZEDZIE!

**NAJUPORCZYWSZY**  
**BÓL GŁOWY**  
USUWA JĄ  
BRYGADYJNE PROSZEK  
**KOGUTKIEM**

**Matki!**  
Żądajcie w aptekach, i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci  
**„Puder Dzidzi”**  
(z kogutkiem)  
utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.  
**Pudełko 50 gr.**

**W SZELKI**  
**BÓL GŁOWY**  
USUWA NIEZAWODNIE  
PROSZEK OD BÓLU GŁOWY  
DLA DOROSŁYCH 3 MARKA  
**„SOWA”**  
APTEKI  
ST. HAMBURGA 50  
w ŁÓDZI  
LO NADZICA WŁÓDZIE

**Dr. STUPEL**  
Szkoła 12.  
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 6—9 wiecz.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8.

**Dr. S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**Konstantynowska 12**  
Tel. 55-52. przyjmuje od g. 6—1 i od 6—8, dla pań od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznicze

**DR. MED. PRYBULSKI**  
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać można za zwrot kosztów przy ul. Zgierskiej Nr. 129 w sklepie sprzedaży wody sodowej i cukrów.

Potrzebna sklepowa kaucja do masarni na wyjazd Władomości, Konstantynowska 74 — dom Krygiera — u Paryskiego. 7841

**Dr. Rózaner**  
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Dla pań oddzielnia poczekalnia.

Tanio na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście

**Dr. med. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Choroby skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.  
Tel. 40-26

**Dr. med. EKKERT**  
Kilifakiego 14B  
przy Główniej  
choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuję od godz. 12—1 1/2 od godz. 6 1/2—8 1/2

**Dr. med. ZYGMUNT DATYNER**  
Urolog  
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—7 i od 5—8.  
**Piramowicza 11** dawniej Ogińska. tel. 48-95

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 567  
Poszukuje się panów do zycia i haftu kolorowego Wiadomości, Tranquilla 4, front, II piętro.  
Włóknop do wózka potrzebny do fabryki gilsz „Waneta” Zawadzka 17

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajnie	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamieszczoonych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.